



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Hawierzów  
utonął w kwiatkach**  
| s. 3



**Świętojańskim  
obyczajem**  
| s. 4



**Pomyślnie zdali  
maturę...**  
60 lat temu | s. 5



# »No(i)va« wizytówka Czeskiego Cieszyna

**WYDARZENIE:** Ciekawa architektura, dogodne położenie, konkurencyjne ceny, niepowtarzalna atmosfera. Czeski Cieszyn wskrzesił ducha „kawiarni, której nie ma”.

– Uroczystego otwarcia, bez udziału dziennikarzy, dokonano w ubiegły czwartek, od poniedziałku tutejsza czytelnia prasy z kawiarnią zacznie normalnie funkcjonować – mówił w sobotę wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Polwarczyn. Przy drzwiach wejściowych witają nas dziewczyny z miejscowej szkoły hotelarskiej, której uczniowie będą się zajmować przygotowaniem i podawaniem kawy.

Wchodzimy do środka, w którym rzeczywiście odczuć można klimat lat 30. poprzedniego stulecia. I to nie tylko z powodu wystroju wnętrza. Przy stolikach siedzą bowiem młode kobiety w strojach modnych w latach międzywojnia, przy sztalugach młody artysta stara się uchwycić „piękno chwili”, zaś od fortepianu sączy się nastrojowa muzyka. – Poprosiłam polskie gimnazjum o współpracę i kilku uczniów zgodziło się pomóc nam w realizacji dzisiejszych dni otwartych – przyznała Halina Klimsza, pokazując zarazem menu kawiarni. – Konkurencyjne ceny mają zachęcić ludzi do przychodzenia do naszej czytelnikawierni, oferować będziemy także specjalne ciastko, serwowane tylko u nas – wyjaśniła pani Halina.

Po schodach wchodzimy na taras. Niestety, widok na stare miasto i Wzgórze Zamkowe nie przyciąga tak wzroku, jak stary budynek służby celnej nad polskim brzegiem Olzy. Obiekt dalej straszy swoim widokiem miejscowych i przyjezdnych. Włodzimierz Cybulski, wiceburmistrz Cieszyna, zapytany o strażnicę, przyznał, że rzeczywiście mamy do czynienia z dysonansem – na jednym brzegu ładny i nowoczesny



Fot. MAREK SANTARIUS

Pan Leopold w towarzystwie uczennic Gimnazjum Polskiego.

budynek, na drugim obiekt przypominający czasy, o których wszyscy chcieliby jak najszybciej zapomnieć.

– Wszystkie prace mają jednak swoją kolej rzeczy. My mamy już zakończone Wzgórze Zamkowe, a w Czeskim Cieszynie wciąż trwają roboty w Alejach Masaryka. Reasumując, równowaga jest zachowana – odpowiedział Cybulski. Na jakim etapie są więc prace?

– Trwa przygotowanie wszystkich dokumentów, żeby można było złożyć wniosek do konkursu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Termin składania wniosków

upłynie w listopadzie. Co będzie dalej, to zobaczymy – dodał wiceburmistrz Cieszyna.

Scenariusze są dwa: jeżeli miasto uzyska dofinansowanie, to prace rozpoczną się najwcześniej w 2011 roku, jeżeli pieniędzy nie dostanie, będzie gorzej. Dużo gorzej. Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że w takim przypadku inwestycja może w ogóle nie ruszyć.

Na tarasie „Noivy” spotykamy pana Leopolda. Starszy mężczyzna z laseczką spogląda na kawiarnię z pewnym sentymentem. – Jestem prawdziwym Cieszyniakiem, moja

rodzina mieszka tu od 1890 roku – powiedział pan Leopold. – Chodziłem do szkoły z chłopcem, którego ciocia była właścicielką „Avionu”, po lekcjach zabierał mnie tu na „sodówkę”.

Budynek z kawiarnią „Noiva” ma szansę stać się znów, po 60 latach przerwy, ciekawym ośrodkiem życia kulturalnego miasta. Przeszkodzić mu w tym mogą jedynie godziny otwarcia. W dni powszednie przeglądać prasę przy filiżance kawy można w godzinach 9-18, w soboty od 9 do 12, w niedziele czytelnia z kawiarnią będzie nieczynna. (wib, wot)

### REKLAMA

#### LAST MINUTE SAMOLOTEM Z OSTRAWY

#### LESBOS 26.6.-10.7., 15 dni

Studio 2\*, bez wyżywienia 9.540  
Hotel 3\*, śniad.+kolacja 14.850

#### KOS 1.7.-12.7., 12 dni

Hotel 3\*+, śniad.+kolacja 15.990  
Hotel 3\*+, all inclusive 18.490

#### KRETA 3.7.-17.7., 15 dni

Studio 2\*+, bez wyżywienia 9.990  
Hotel 3\*, śniad.+kolacja 14.570  
Hotel 3\*, all inclusive 18.760

Dziecko na dostawce tylko za 6.940  
WSZYSTKIE OPŁATY W CENIE

CESTOVNI KANCELAR  
MARTED  
TRAVEL AGENCY tel: 558 321 726  
www.marted.cz

GL-440

### ZDARZYŁO SIĘ

#### ULICA STODOLNA JEST »TRENDY«

O tym, że ulica Stodolna w Ostrawie jest fenomenem, którego popularność sięga daleko poza granice regionu, można się było przekonać w ub. piątek podczas finału festiwalu „Česká republika – to letí”. W karkonoskim hotelu „Horal” jury powołane przez agencję Czechtourism przyznawało nagrody za najlepsze przedsięwzięcia turystyczne w RC w latach 1993-2010. Ulicę Stodolną okrzyknięto najbardziej „trendy” miejscem w kraju. Ulica ta, ze specyficzną atmosferą kawiarenek, pubów, barów i klubów muzycznych, nie jest już tylko dzielnicą rozrywki, ale przedłużeniem samego centrum północnomorawskiej metropolii. (dc)

#### DZIECKO Z KARETKI

Szczęśliwie zakończyła się podróż ciężarnej kobiety do szpitala w Karwinie. 23-letnia kobieta urodziła dziecko w karetce pogotowia w drodze z Bogumina do karwińskiego szpitala. Kobieta zaalarmowała pogotowie w niedzielę o godz. 3.00, karetka dotarła na miejsce w ciągu pięciu minut. 23-letnia kobieta urodziła chłopca. (jb)

#### POGODA

wtorek                      środa



dzień: 14 do 18 °C    dzień: 17 do 21 °C  
noc: 13 do 9 °C      noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 4-8 m/s        wiatr: 4-8 m/s

## Rozstrzygnięcie druga tura

Pierwsza tura wyborów prezydenckich w Polsce nie wyłoniła nowego prezydenta. Pojedynkę rozstrzygnięciem się 4 lipca, kiedy kandydat rządzącej PO Bronisław Komorowski (41,22 proc. głosów) zmierzy się z Jarosławem Kaczyńskim w drugiej turze. Różnica pomiędzy głównymi faworytami, Bronisławem Komorowskim

oraz Jarosławem Kaczyńskim, okazała się znacznie mniejsza (niecałe 5 proc.) niż wskazywały na to sondaże. W powiecie cieszyńskim, gdzie swe głosy oddali także liczni Zaolziacy, zdecydowanym zwycięzcą okazał się Bronisław Komorowski, uzyskując niemal 50proc. Drugi Jarosław Kaczyński stracił do niego

ponad 20 punktów procentowych. W Wiśle Komorowski uzyskał najlepszy wynik w Polsce – 72,63 proc. Frekwencja na Śląsku Cieszyńskim wyniosła 58,33 proc.

W Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie spośród 153 uprawnionych swój głos oddało 135 osób. – 70 spośród nich poparło B. Komorow-

skiego, 40 J. Kaczyńskiego, 13 G. Napieralskiego, poparcie dla pozostałych kandydatów było nieznaczne – mówi konsul Piotr Wardak. Pełny obraz wyborów na Zaolziu nie jest jednak możliwy, gdyż głosy oddane przez Zaolzian w Polsce wliczane są w wyniki ogólne każdej obwodowej komisji wyborczej. (wib)



9 771212 422027

1 0071

## KRÓTKO

OSTATNIA  
OFIARA POWODZI

**KARWINA (dc)** – Symboliczną ostatnią ofiarą powodzi stał się 150-letni jesion rosnący obok kościoła św. Marka w Frysztacie. Na skutek majowej powodzi i podmoknięcia terenu zaczął się nachylać w stronę dachu kościoła. Zaczął zagrażać również samochodom na parkingu i pieszym. Dlatego statyk zdecydował, że drzewo trzeba ścinać.

\* \* \*

NAGRODA  
DLA PRYMUSÓW

**MOSTY k. JABŁONKOWA (kor)** – Mostecki ośrodek „Ski areal” przygotował specjalną nagrodę dla prymusów, czyli wszystkich uczniów szkół podstawowych i średnich, którzy będą się mogli na zakończenie roku szkolnego pochwalić świadectwem z samymi stopniami celującymi. W dniach od 30 czerwca do 2 lipca wszyscy prymusi, którzy wykażą się świadectwem z samymi jedynkami, otrzymają po jednym wolnym bilecie na nadziemny tor saneczkowy i dziecięce trampoliny. Z biletów prymusi będą mogli skorzystać w godz. 9.00-19.00.

\* \* \*

## WIĘCEJ ZIELENI

**CZESKI CIESZYN (wib)** – Miasto w dalszym ciągu odświeża swój wygląd. Nieciekawym skwer przy ulicy Praskiej, obok tymczasowej siedziby Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, stanie się w niedługim czasie miłym miejscem do odpoczynku. Rekonstrukcja placu obejmuje budowę chodnika oraz konstrukcji, będącej podstawą dla roślin pnących. – Chcemy w głównej mierze zazielenić centrum miasta. Drzewa i krzewy znacznie podwyższają komfort życia w mieście, estetyczny i zdrowotny – mówi wiceburmistrz Stanisław Folwarczyn. Odnowienie parku odbywa się w ramach projektu „Rewitalizacja zieleni miejskiej w Czeskim Cieszynie”.

\* \* \*

## AUTEM NA PIWKO

**KARWINA (wib)** – Wykroczenie z powodu źle zaparkowanego samochodu było powodem interwencji Straży Miejskiej w Karwinie-Nowym Mieście. Kierowcy nie było na miejscu, więc strażnicy postanowili założyć na koło samochodu blokadę. W tym momencie z pobliskiej restauracji wytoczył się znacznie „zmęczony” mężczyzna i zaczął się usadawiać za kierownicą samochodu. Alkomat wykazał 2,79 prom. alkoholu w jego krwi. Świadkowie zdarzenia potwierdzili, iż mężczyzna ten przyjechał na miejsce już „w stanie wskazującym” i pił od rana.

## LICZBA DNIA

170

tysięcy euro rocznie zarabia trener piłkarskiej reprezentacji Korei Północnej – Kim Jong Hun. Jego podopieczni przegrali wczoraj z Portugalią 0:7 w swoim drugim występie w mundialu w RPA. Po raz pierwszy w swojej historii mecz transmitowała na żywo północnokoreańska telewizja. (jb)

## W Gnojniku szanują wspomnienia

Setki osób przybyły w sobotę na uroczysty Festyn Szkolny Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gnojniku, który połączony był z obchodami 60-lecia budynku szkoły i 10-lecia otwarcia jego nowej części. Medalami pamiątkowymi z wizerunkiem patrona szkoły, Jana Kubisza, nagrodzono osoby, które miały największe zasługi w rozwoju placówki.

Gdy kilkanaście lat temu uczniowie gnojnickiej szkoły uczyli się w drewnianych barakach, ówczesna dyrektor Małgorzata Rakowska zaczęła interweniować u władz różnych szczebli. O problemie w Gnojniku dowiedzieli się najwyżsi przedstawiciele Polski i RC. W końcu, dzięki wspólnemu wysiłkowi finansowemu obu państw, udało się zrealizować plany rozbudowy budynku szkolnego. Na sobotnią uroczystość przybyły osoby, które miały w to osobisty wkład bądź reprezentują instytucje, które wówczas pomogły. Dyrektor szkoły Tadeusz Grycz i wicedyrektor Renata Buława mogli osobiście im podziękować. Na podium pojawili się m.in. ówczesny wicemarszałek Senatu RP Marcin Tyra, senator RC Igor Petrov, wicehetman województwa morawsko-śląskiego Svatomír Recman, prezes Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Bielsku-Białej – Wojciech Dębowski. Tyra podarował szkole plakat edukacyjny o początkach „Solidarności” w 1980 roku. – Kiedykolwiek przejeżdżam tutaj tą drogą, kiedy widzę znak na Gnojnik, to serce mi bije żywiej. Jestem szczęśliwy i Bogu dziękuję za to, że było mi dane zostawić w tym miejscu swoją cegiełkę, że mogłem Wam tu trochę pomóc – mówił



Fot. DANUTA CHLUP

Najstarsi uczniowie zainaugurowali program polonezem.

wyrażnie wzruszony były wicemarszałek Senatu. Konsul Generalny RP Jerzy Kronhold przypomniał zasługi konsula Piotra Szwarca, który bardzo pomógł w realizacji budowy. Listy gratulacyjne szkole-jubilatce przesłali przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Jerzy Buzek, oraz przewodniczący Senatu RC, Przemysław Sobotka.

Tadeusz Grycz wręczył medale pamiątkowe również byłym dyrektorom szkoły lub potomkom tych, któ-

rzy już nie żyją. – Przyjemnie byłoby mi zaprosić na scenę pierwszego dyrektora, doktora Józefa Macurę, lecz niestety nie ma go już wśród nas. Tak samo nie możemy się już spotkać z Władysławem Młynkiem, Janem Pyszką i Karolem Filipcem – wymienił dyrektor. Osobiście mógł podziękować Ludwikowi Kuli i Małgorzacie Rakowskiej, a także wielu zasłużonym nauczycielom, pracownikom szkoły, działaczom Macierzy. Nie zapomniano o niezującym już jej

długoletnim prezesie Ludwiku Kowalczyku.

Publiczności bardzo podobał się program, który przedstawiły dzieci ze szkoły i przedszkola. Jego motto przewodnie brzmiało „Szanujmy wspomnienia”. Widowisko taneczno-śpiewacze zainaugurowali najstarsi i najmłodsi uczniowie – tańcząc poloneza w strojach łańskich i łowickich, Tadeusz Grycz i Renata Buława pojawili się na podium w szatach szlacheckich. DANUTA CHLUP

Rowerem  
na Jaworowy... nocą

W nocy z piątku na sobotę entuzjastki turystyki rowerowej udali się na Jaworowy, by z jego szczytu podziwiać sobotni wschód słońca. Wycieczka ruszyła około północy, rowerzyści przejechali przez Kamionkę, Ołdrzychowice i Tyrę, by dotrzeć na szczyt jeszcze przed pierwszymi promieniami słonecznymi.

Najszybsi trasę pokonali w czasie zbliżonym do godziny, ostatni uczestnik 25-osobowej grupy dotarł na Jaworowy około 3.20. – Pierwszy raz udało nam się wyruszyć razem, poprzednio każdy z uczestników wy-

ruszał na trasę samotnie. W drodze do Tyrzy utworzyły się trzy grupy, w których dojechaliśmy na sam szczyt – powiedział jeden z uczestników wyjazdu Milan Rajčani. – Po ciemku jeździ się znacznie wolniej niż w ciągu dnia, jednak atmosfera jest wtedy niepowtarzalna, dlatego właśnie organizujemy nasze wyjazdy – dodał Rajčani. Jedynym mankamentem tegorocznej edycji była pogoda, która spowodowała, iż główny cel wyjazdu – rozkoszowanie się wschodem słońca – nie został zrealizowany. Pozostaje nadzieja, że w przyszłym roku będzie lepiej. (wib)

## Umowa ma chronić Karwinę

Prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel, i dyrektor generalny spółki OKD, Klaus-Dieter Beck, podpisali w ub. tygodniu umowę, która przez następne 10 lat ma ochronić Karwinę przed dalszymi negatywnymi skutkami wydobycia węgla. Oprócz tego zapewni miastu wysokie wsparcie finansowe ze strony OKD.

– To, moim zdaniem, najlepsze warunki, jakie udało nam się dotąd wynegocjować ze spółką węglową. Po pierwsze jest to warunek nieprzekraczania prawego brzegu Olzy, czyli ochrona zamieszkałych części Karwiny przed dalszym wydobyciem, po drugie – otrzymaliśmy i nadal otrzymujemy od

OKD pomoc finansową. Fundusze płyną nie tylko bezpośrednio do kasy miejskiej (ok. 70 mln koron rocznie), ale OKD wspiera również organizacje działające na terenie miasta.

Władze miasta oceniają obecne stosunki z OKD jako najlepsze w historii. OKD wreszcie oddaje nam z powrotem to, co wcześniej wydobycie zabierało miastu. To zasługa nowego kierownictwa firmy – ocenił umowę Hanzel. Dodał, że spółce węglowej umowa zapewnia stabilne warunki do prowadzenia działalności, a dla regionu oznacza utrzymanie przeszło 20 tys. miejsc pracy. (dc)

## Wójt napisał do ministra

List otwarty do ministra transportu, Gustava Slamečky, wystosował wójt Bystrzycy, Ladislav Olšar. Szef bystrzyckiego Urzędu Gminy zwraca ministrowi uwagę na trudną sytuację na żalzińskich drogach, związaną z budową kolejnego odcinka drogi szybkiego ruchu I/11 w Gródku.

– Otwarcie odcinka I/11 między Mostami koło Jabłonkowa a Jabłonkowem w swoim czasie części-

wo poprawiło sytuację, ale obecnie kierowcom komplikują życie prace na budowie odcinka gródeckiego, związane też z modernizacją korytarza kolejowego między Bystrzycą a granicą ze Słowacją – pisze Olšar.

Wójt Bystrzycy zwraca uwagę na ogromną liczbę tirów, których przejeżdża między Słowacją a Czeskim Cieszynem aż 8 tys. dziennie. – Stwierdziliśmy, że po drodze I/11 przejeżdża za dobę 22 tys. samo-

chodów – dodaje Olšar. Uważa, że rozwiązaniem byłoby skierowanie tirów, do czasu zakończenia gródeckiego odcinka szosy I/11, na trasę: Czeski Cieszyn – Frydek-Místek – Frydlant nad Ostrawicą, przejście graniczne Bila – Bumbalka – Makow.

– To powinno poprawić sytuację na żalzińskich drogach zwłaszcza w sezonie urlopowym – dodaje Olšar. (kor)

## Na urlop do Polski... samolotem

Polskie Linie Lotnicze LOT postanowiły zrobić konkurencję przewozom szynowym i drogowym. Już w lipcu samoloty będą latały między miastami niemal tak tanio, jak teraz kursują autobusy – pisze „Dziennik Gazeta Prawna”. Jeśli więc wybierasz się na urlop do Polski sprawdź, czy szybciej

i prościej nie dotrzesz tam samolotem. Średnia cena biletu wyniesie około 200 zł, najtańszy bilet kosztował będzie 70 zł. Mieszkańców Żalzi zasmucić może jednak fakt, iż jedynym problemem z połączeniem z innymi polskimi miastami dotyczyć będzie lotniska w Pырzowicach, z powodu jego słabego

połączenia ze śląską aglomeracją.

Warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest wsparcie finansowe od samorządów lokalnych. Linie lotnicze korzystać bowiem mogą ze środków przeznaczonych na promocję regionu pod warunkiem wygrania przetargu. (wib)

## CYTAT DNIA

– Nie ma przedmiotu rozmów, bo kwestia jest tylko jedna – spłatanie długu – powiedział rzecznik rosyjskiego Gazpromu, Siergiej Kuprijanow. Wczoraj o godz. 10.00 czasu moskiewskiego (godz. 8.00 naszego czasu) Gazprom ograniczył dostawy gazu na Białoruś o 15 proc. Redukcja ma sięgnąć nawet 85 proc. Jak wcześniej podkreślił Kuprijanow, maksymalne ograniczenie dostaw technicznie zajmie kilka godzin, ale przede wszystkim zależeć będzie od stanowiska Białorusi w rozmowach. Rosyjska agencja ITAR-TASS przypomina, że wcześniej Gazprom zapewnił również o braku zakłóceń w eksporcie gazu na Zachód w przypadku ograniczeń dla Białorusi. Moskwa szacuje zadłużenie Białorusi za gaz na około 192 mln dolarów. Białoruś nie neguje długu, ale twierdzi, że według stanu z 1 maja wynosił on 132,6 mln dolarów. (jb)

# Hawierzów utonął w kwiatach

Ukwieczone wozy alegoryczne, „rzeźby” z kwiatów i występy najróżniejszych zespołów mogły w sobotę podziwiać mieszkańcy Hawierzowa. W mieście odbyła się druga edycja odnowionej po latach imprezy „Hawierzów w kwiatach”. Do dekoracji wykorzystano 15 tys. kwiatów, które przywieziono tirami z Holandii i Węgier. Korowód inaugurujący święto wyruszył Aleją Główną od magistratu w kierunku Placu Republiki. Wzdłuż całej trasy przyglądały mu się tłumy. W udekorowanych kwiatami powozach konnych jechali przedstawiciele władz Hawierzowa i miast partnerskich – polskiego Jastrzębia-Zdroju, słowackich Turczianskich Teplic, chorwackiego Omisza i włoskiego Colegne. Zaraz za czołem pochodu kroczyły dzieci z zespołu „Mali Błędowianie” z transparentem Polskiej Szkoły Podstawowej w Błędowicach. Moż-

na było podziwiać kilka grup mażorettek, brazylijskie tancerki, dzieci z hawierzowskich szkół i przedszkoli, przybrane kwiatami traktory, samochody i inne pojazdy. W pochodzie pojawiły się nawet zwierzęta (lama, małpka i tygrys, który, wygodnie leżąc w klatce umieszczonej na przyczepie samochodu, ze stoickim spokojem przyglądał się tłumom), a także gigantyczne kukły, przed którymi niektóre maluchy chowały się za rodzicami.

Na Placu Republiki od rana trwał konkurs w tworzeniu „rzeźb” z kwiatów w kształcie zwierząt. Publiczność wybierała najbardziej udane projekty. Dorośli przyznali nagrodę czapli, dzieciom najbardziej spodobał się barwny motyl. W Hawierzowie, który śmiało można nazwać miastem kwiatów, odbędzie się w przyszłym roku Mistrzostwa Europy we Florystyce. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

W korowodzie jechały powozy konne, auta i ciągniki udekorowane kwiatami.

## MUZEUUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO ZAPRASZA NA NIEZWYKŁĄ WYSTAWĘ »CI WSPANIALI CIESZYNIACY«

# Znani, nieznanani, zapomniani, wyklęci...

Jadwiga Marcinkowa, Alojzy Kaufmann, Paweł Stalmach, ksiądz Leopold Szersznik... Długo by można wymieniać. Te i inne nazwiska pojawiają się na najnowszej wystawie „Ci wspaniali Cieszyńscy” przygotowanej przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Jak się jednak okazuje, czasami bogactwo też może być problemem.

– Przystępując do wystawy byliśmy optymistami. Mówiliśmy sobie, że mamy w muzeum trochę zdjęć, które będzie można przyporządkować do wybitnych postaci. Odbiliśmy kilka spotkań, narad i wyszło nam około... 300 nazwisk, zaczynając od Przemysława, a kończąc na Janinie Marcinkowej, która zamyka naszą wystawę – opowiada Marian Dembiniok, dyrektor MŚC. – Zaprezentowanie wszystkich osób okazało się niemożliwe. Tak naprawdę musielibyśmy zmienić jedną z naszych stałych wystaw, która jest eksponowana na wielkiej powierzchni.

Organizatorzy pokusili się nie tylko o zaprezentowanie powszechnie znanych postaci



Fot. CC Kuratorką wystawy jest historyczka Irena French.

takich, jak na przykład ksiądz Szersznik, ale także osób zapomnianych, jak choćby ksiądz Prutka, który swego czasu był wybitną postacią, a z czasem został wyklęty przez kościół,

dziś nie wiadomo nawet, gdzie jest jego grób. Jak czytamy na stronie internetowej MŚC, „nie zabrakło – rzecz jasna – nazwisk najważniejszych działaczy politycznych, religijnych i społecznych, tych ostatnich na tle wielkiej liczby fundacji i stowarzyszeń, świadczących o ogromnym zaangażowaniu Cieszyńców na przeróżnych polach aktywności społecznej. Swoje miejsce znaleźli reprezentanci cieszyńskiego szkolnictwa i lecznictwa, kronikarze i muzealnicy, wybitni artyści oraz fascynująca grupa cieszyńskich przedsiębiorców, właścicieli większych czy mniejszych prywatnych firm, które w stopniu decydującym wpłynęły na rozwój ekonomiczny miasta. Nie zabrakło też kilku postaci kontrowersyjnych, które stanowczo z racji swej działalności zajęły już swoją pozycję w dziejach Cieszyna”.

W przypadku osób znanych można dowiedzieć się czegoś nowego o ich życiu, działalności.

– To, że ksiądz Szersznik założył muzeum

i bibliotekę, to wszyscy wiedzą. Ale nie wiem, czy wszyscy wiedzą, że odbudowywał miasto po największym pożarze, kiedy z dymem poszło 90 procent Cieszyna. Kolejny mało znany fakt z jego życia to założenie dla mieszkańców Cieszyna ogrodu botanicznego. Znajdowało się w nim 2000 drzew owocowych, a także kopie świątyń antycznych. Park rozciągał się na siedmiu hektarach. Niestety nic po nim nie zostało – powiedziała Irena French, kuratorka wystawy.

Wystawę zorganizowaną z okazji 1200-lecia legendarnego założenia Cieszyna przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego wraz ze Stowarzyszeniem „Wszechnica” można oglądać do 12 września.

– Rzeczywiście trudno było dokonać wyboru, który by zadowolił wszystkich zainteresowanych. W moim przekonaniu zostały wybrane te osoby, które zostawiły trwałe ślady w Cieszynie – przyznał Ryszard Macura, prezes cieszyńskiej „Wszechnicy”.

TOMASZ WOLFF

## Ogród coraz większy

Rozrasta się Ogród Reformacji, położony na szlaku turystycznym między Przełęczą Salmopolską i Kotarzem, gdzie kilka lat temu wzniesiono Ołtarz Europejski. To projekt parafii ewangelickiej ze Szczyrku-Salmopola. Jej proboszcz, ksiądz Jan Byrt, postanowił posadzić co najmniej 500 drzew na 500-lecie reformacji.

– Ewangelicy muszą pomóc umierającym beskidzkim lasom. Swego czasu w cieniu tych drzew odprawiali tajne nabożeństwa przy kamieniach. Dziś możemy spłacić dług wdzięczności – powiedział pastor ze Szczyrku.

Przed kilkunastoma dniami drzewo posadził skoczek narciarski Adam Małyśz. Było to drzewo numer 1277. W ostatni weekend ogród rozrósł się do niebotycznych rozmiarów. Młodzież z Cieszyna przyjechała do Szczyrku, by z okazji 1200-lecia legendarnego założenia miasta posadzić 1200 drzewek – 800 buków i 400 jodeł.

– Coś niesamowitego, coś wspaniałego. Pracowali w pocie czoła w

sobotę od godziny 10.00 do 17.00. Byli bardzo sumienni. Jednocześnie pokazali, jak w fajny sposób można uczcić jubileusz rodzinnego miasta i dać świadectwo wiary – nie mógł się nachwalić ksiądz Jan Byrt.

Jubileusz 500-lecia reformacji

przypada na 2017 rok. Pastor nie wie, jak będzie wyglądał ogród za siedem lat.

– Skoro już mamy 2477 drzew, to może w 2017 roku będzie ich 50 tysięcy – zastanawia się duchowny. (wot)



Fot. TOMASZ WOLFF

Wielkie sadzenie na szlaku z Przełęczą Salmopolskiej na Kotarzu.

## Nowe piwo na 1200-lecie

Kolejne wyjątkowe piwo, po Kozłaku Dubeltowym, wypuścił na rynek Bracki Browar Zamkowy z Cieszyna. Premiera Mastnego odbyła się w niedzielę.

Z okazji 1200-lecia powstania miasta, Bracki Browar Zamkowy uwarzył piwo jubileuszowe. Jego receptura i nazwa nawiązują do piwowarskich tradycji 1200-letniego grodu, dlatego swoją premierę Mastne miało właśnie w Cieszynie. Warzenie piwa rozpoczęło się 11 maja, a dopiero 19 czerwca (sobota) po leżakowaniu w piwnicach browaru piwo zostało rozlane do jubileuszowych butelek.

– Mastne jest hołdem na 1200. rocznicę powstania Cieszyna, który udziela schronienia browarowi założonemu przez Habsburgów w 1846 roku. Taki dorobek piwny zobowiązuje – mówi Dominik Szczodry, główny piwowar Brackiego Browaru Zamkowego w Cieszynie.

Mastne to pierwsza, udokumentowana nazwa piwa z Cieszyna, wywodząca się od słów „mięsiasty”, „pełny”, co podkreśla bogactwo jego składników. Takie jest również jubileuszowe Mastne, w którego recepturze występują aż cztery słody: pilzneński, monachijski i karmelowy oraz pszeniczny. Również metoda górnej fermentacji bezpośrednio nawiązuje do historycznych receptur piw z Cieszyna. Dzięki niej – rzadko obecnie stosowanej w Polsce – piwo ma niespotykany bukiet zapachowy. W efekcie powstało bardzo wyjątkowe, opalizujące piwo o ciekawej bursztynowej barwie i jak zwykle w piwach z Brackiego Browaru Zamkowego – ze znakomitą pianą, wynikającą z unikalnego sposobu warzenia – dekokcji. Mastne (13 proc.) będzie sprzedawane na Śląsku Cieszyńskim w butelkach 0,5 litra – na rynek trafi jedynie 500 hl piwa (100 tys. butelek). (gc)

# Świętojańskim obyczajem...



Zespół „Bystrzyca” zaprezentował tańce i zabawy przy ognisku.



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Tancerki wszystkich zespołów przyniosły wianki nad Głuchówkę.

W Bystrzycy odbył się w weekend trzeci Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny, organizowany przez gminę przy wsparciu finansowym Urzędu Wojewódzkiego. W tym roku przedstawiły swój program w Parku PZKO zespoły i kapele ludowe z Zaolzia („Górole”, „Zaolzi”, „Nowina”), Polski („Polany”) i Słowacji („Rovina”, „Pilsko”, „Terchovan”). Oczywiście nie mogło zabraknąć gospodarzy – zespołów „Bystrzyca”, działającego przy MK PZKO, oraz „Łączka” – z miejscowej Polskiej Szkoły Podstawowej.

Ostatnie dwa zespoły zainaugurowały w piątkowy wieczór główny festiwalowy program, powtarzając swe jubileuszowe widowisko „Malowany jarmark”. Do bystrzyczan należał również sobotni finałowy występ, poprzedzający punkt kulminacyjny Festiwalu – puszczanie wianków na Głuchówce. – Tradycją tego festiwalu jest końcowy wspólny taniec czterech par z każdego zespołu. Dziewczyny tańczą z wiankami, chłopcy skaczą przez ognisko. Potem tancerze wszystkich zespołów wyruszają razem nad Głuchówkę,

gdzie dziewczęta puszczają wianki, a chłopcy mają za zadanie je wyłowić – wyjaśniła kierowniczka „Bystrzycy”, Ewa Nemec. – Wierzono, że chłopiec, który złowi wianek, zostanie „galanem” dziewczyny, która go puściła albo że do roku się pobiorą. Panny, których wianki popłyną w dal lub się złączą, będą jeszcze musiały poczekać na męża...

Na puszczaniu wianków impreza się nie zakończyła. Gwoździem sobotniego wieczoru był występ legendarnej Jarmily Šulákovéj (już 80-letniej!) i grupy „Fleret”. Potem,

do późnych godzin nocnych, trwała zabawa w rytmie folka. W niedzielę w centralnych punktach gminy przygrywały słowackie kapele ludowe. – Impreza była udana, tylko ludzi mogło być trochę więcej – ocenił festiwal Roman Wróbel, wicewójt Bystrzycy i dyrektor PSP, który wcielił się w nieobcą mu rolę konferansjera i na podium w Parku PZKO zagrzewał publiczność do wspólnej zabawy.

Noc Świętojańska wywodzi się od starosłowiańskiego święta związanego z letnim przesileniem Słońca. Nazywano je Nocą Kupały. Z naj-

krótszą w roku nocą, przypadającą na 21–22 czerwca, związane były liczne zwyczaje i wierzenia ludowe. Palono ognie, dziewczęta puszczaly wianki na wodę, chłopcy i dziewczęta łączyli się w pary. Noc ta była pełna czarów i magii. Wierzono, że w tę noc – jedyny raz w roku – kwitnie legendarny kwiat paproci, który miał temu, kto go znajdzie, zapewnić bogactwo i dostatek. Część dawnej pogańskiej obyczajowości przetrwała w czasach chrześcijańskich. Noc Świętojańska obchodzona jest w wigilię święta Jana Chrzciciela, 23 czerwca. (dc)

## Kolejne Święto Trzech Braci za nami



Burmistrzowie Bogdan Ficek (z lewej) i Vít Slovákcz wznoszą toast za Cieszyn.

Trzy dni trwała kolejna edycja Święta Trzech Braci. W tym roku święto było wyjątkowe, bo zbiegło się z 1200-leciem legendarnego założenia Cieszyna oraz 90. urodziny Czeskiego Cieszyna. W piątek mieszkańcy obu miast wspólnie z włodarzami spotkali się na moście Przyjaźni. Emocji było pod dostatkiem, szczególnie wtedy, kiedy dostępu do strudla bronili dzielnie

ochroniarze. Ludzie nie mogli się doczekać, kiedy będą mogli skosztować ciasta. Kiedy „bramy” zostały otwarte na moście aż się kotłowało.

– Przygotowanie strudla nie nastręczyło nam większych trudności. Składniki to 20 kilogramów ciasta, 30 kilogramów jabłek i 5 kg cukru, do tego oczywiście jajka. Oficjalna długość strudla to 60 metrów, ale może być nawet trochę dłuższy –



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Strudel miał 60 metrów długości.

usłyszeliśmy od kucharzy z trzynieckiego hotelu Steel, którzy przygotowali ciasto.

Na Święto Trzech Braci przyjechał także Marian Hermanowicz, wójt gminy Biesiekierz, w skład której wchodzi... Cieszyn. Gmina Biesiekierz położona jest niemal tuż nad Bałtykiem, w pobliżu Mielna. Zapytaliśmy wójta, czy można jakoś porównać oba Cieszyny.

– Różnią się tym, że jedna miejscowość leży na południu, druga na północy, no i oczywiście wielkością. Nasz Cieszyn to osada, wasz to piękne miasto o bardzo bogatej historii – przyznał gość z północy. Dodał, że to jego pierwsza oficjalna wizyta nad Olzą.

– Prywatnie byłem tutaj 30, 40 lat temu. To było jednak tak dawno temu, że dziś już nawet nie pa-

mietam kiedy – uśmiechnął się. W Polsce są cztery Cieszyny. Oprócz śląskiego oraz osady w gminie Biesiekierz, Cieszyn jest jeszcze w Wielkopolsce (tuż przy granicy z województwem dolnośląskim) oraz w województwie lubelskim, w pobliżu Zamościa. Zdjęcia z innych Cieszynów można zobaczyć w Domu Narodowym w naszym, śląskim Cieszynie. (wot)

# Pomyślnie zdali maturę... 60 lat temu

Maturę zdawali przed 60 laty, lecz do dziś lubią się widywać. Absolwenci Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w 1950 roku, spotkali się w czwartek w Karwinie, w salce hotelu „Na Frysztackiej”.

W roku szkolnym 1949/1950 w orłowskiej alma mater egzamin dojrzałości zdawały 52 osoby. Połowa z nich już zmarła. Z 25 żyjących przybyło na spotkanie dziesięć panów i trzy panie. To, że kobiety były w mniejszości, nie powinno nikogo dziwić – w klasach było w tym czasie kilkakrotnie mniej dziewcząt niż chłopców. Z tego rocznika wywodzą się m.in. Wanda Cejnar, była długoletnia kierowniczka literacka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, nieżyjący już plastyk i grafik Tadeusz Berger czy profesorowie gimnazjów polskich, Tadeusz Błanik i Zdeniek Kladosch. – Naszymi wychowawcami byli profesorowie Józef Niemiec i Józef Zuczek. Teraz dowiedziałem się, że właśnie wnuczka profesora Zuczka jest właścicielką tego hotelu – mówił zaskoczony Jan Sznapka, organizator zjazdu.

## NIE MOGĄ ZWIEDZIĆ SWOJEJ SZKOŁY

Poprzednie spotkanie maturzystów z 1950 roku odbyło się cztery lata temu. Wtedy przyrzekli sobie, że będą się spotykali co roku. Wiadomo jednak, że tego rodzaju obietnice zwykle idą w zapomnienie. – W tym roku, gdy mamy taki znaczący jubileusz – 60 lat od matury – trzeba jednak było się spotkać – mówił Sznapka. Roman Żyła przypomniał kolegów i koleżanki, którzy zmarli od ostatniego zjazdu. Obecni uczcili ich pamięć minutą ciszy. – Jeden z kolegów zmarł chyba dwa dni przed naszym ostatnim spotkaniem w Czeskim Cieszynie. Był zgłoszony, obiecywał, że przyjdzie, potem dowiedzieliśmy się, że nagle zmarł – powiedział emerytowany nauczyciel matematyki i fizyki. Wspominano dwóch nieobecnych kolegów, mieszkających na Słowacji. Emil Topiarz z Tenczyni, choć nie przyjechał, przysłał pocztówkę z pozdrowieniami. O drugim z nich, Stanisławie Przeczku z Priedvidzy, nikt nie miał wiadomości. – Nie wiemy nawet, czy jeszcze żyje, bo w tym wieku wszystko może się zdarzyć. A on był jednym z najstarszych – mówił Żyła. Później wyjaśnił mi, że po wojnie spotkali się w jednej klasie ludzie urodzeni w różnych latach. Dlatego



Na spotkanie po 60 latach przybyło 13 absolwentów Gimnazjum Realnego w Orłowej (od lewej): Leonia Kozikowska, Danuta Friedel, Janina Kowalska, Brunon Pieczka, Albert Grzebiń, Roman Żyła, Bronisław Kuczera, Jan Sznapka, Bronisław Bednarz, Miłosław Dydowicz, Alojzy Bura, Tadeusz Kiedroń i Franciszek Folwarczny.

niektórzy z nich skończyli już dwa lata temu osiemdziesiątkę, inni dopiero jej dobiegają.

Roman Żyła umieścił na stoliku elektroniczną ramkę fotograficzną ze zdjęciami z ubiegłorocznego odsłonięcia pomnika Gimnazjum Realnego w Orłowej na Obrokach, by ci z jego kolegów, którzy nie widzieli tego miejsca, mieli okazję go obejrzeć. Padła nawet propozycja, by wsiąść do samochodów i wspólnie tam pojechać. Nie wszyscy obecni byli jednak za tym. – Ten pomnik to cenna rzecz i dobrze, że jest, ale nie wiem, czy tam jechać, bo to jeszcze bardziej udamnia żal, że coś się skończyło. Bardzo nam brakuje tej szkoły na Obrokach, której już nie ma, bo nie mamy dokąd pójść, nie możemy popatrzeć, jak dziś wygląda szkoła, do której chodziliśmy – zwierzyła się naszej gazecie Janina Kowalska, prawdopodobnie najstarsza żyjąca była redaktorka „Głosu Ludu”, do dziś współpracująca z pismami dla dzieci „Jutrzenka” i „Ogniwo”. Pani Janina stara się regularnie bywać na spotkaniach

klasowych. – Za każdym razem jest nas mniej, to przykra sprawa, ale taka jest kolej losu. Dobrze się tu czuję, ożywa klimat dawnych czasów, człowiek czuje się młodszy. Nie pamięta już żadnych zgrzytów, tylko to, co było fajne i przyjemne. Gdy człowiek jest młody, wszystko wydaje się wspaniałe. A teraz coraz częściej ma się takie dni depresji, że się coś kończy i nie wiadomo, co będzie dalej – raczej nic...

## TEN STARUSZEK NIE MOŻE BYĆ MOIM KOLEGĄ

Wieści o tych, którzy żyją, lecz nie przybyli na spotkanie, w większości nie były optymistyczne. Ten kolega jest ciężko chory, tamta koleżanka nie byłaby w stanie już nawet dojść do samochodu... Wcale to jednak nie oznacza, że spotkanie kolegów z ławy szkolnej po 60 latach było smutne czy melancholijne – wprost przeciwnie. Tym, którzy przybyli, humor dopisywał, co chwila wybuchały salwy śmiechu. Nic dziwnego, skoro wesołość klasowy Bronisław Kuczera sypał

zartami jak z rękawa. Obecni śmiali się sami z siebie, z własnej starości i niedołęzności, która idzie z nią w parze. A także z tego, że – choć każdy z nich się starzeje – to kolegów szkolnych pamiętają takich, jakimi byli w czasach młodości.

– Pewna pani przyszła do nowego dentysty. Na drzwiach widniało imię i nazwisko jej kolegi z klasy – rozpoczął pan Bronisław kolejną anegdotę. – Do gabinetu weszła pełna ciekawości, czy to on. Szybko jednak doszła do wniosku, że to tylko zbieżność nazwisk. Ten prawie łysy, siwy mężczyzna z pomarszczoną twarzą nie może być przecież jej kolegą z klasy. Pamiętała wysokiego, szczupłego, przystojnego chłopaka z bujną czupryną... Mimo wszystko spytała lekarza, czy przypadkowo nie zdawał matury w czeskokoczińskim gimnazjum. „Tak, w 1962 roku!” – odpowiedział. – „W takim razie jest pan z mojej klasy!” – zawołała ucieszona. Stary facet ze zmarszczoną twarzą obejrzał ją z wszystkich stron i pokręcił głową: – „Nie przypominam sobie... A których przedmiotów pani uczyła?”

## MATURA Z SIEMIU PRZEDMIOTÓW

Wspominano maturę sprzed 60 lat. Ówczesni gimnazjaliści musieli porządnie przysiąść do książek, by się do niej dobrze przygotować. Danuta Friedel i Leonia Kozikowska, które zostały później nauczycielkami, dokładnie pamiętają przebieg egzaminów. – Egzamin pisemny był z czterech języków – polskiego, czeskiego, rosyjskiego i łaciny. Egzamin ustny zdawaliśmy z siedmiu przedmiotów, lecz przygotować trzeba się było z dziewięciu, bo losowano na przykład między pytaniem z geografii i z historii – relacjonowała Danuta Friedel, obecnie mieszkająca w Katowicach. Dziewięć nie zdążyły jeszcze ochłonąć po egzaminach, a już rozpoczynały kurs pedagogiczny. – Po wojnie brakowało polskich nauczycieli. Nie miałyśmy więc ostatnich wakacji, bo od razu 1 lipca rozpoczynałyśmy kurs, a po jego skończeniu we wrześniu podjęłyśmy pracę w szkole. Dopiero później skończyłyśmy studia magisterskie – opowiadała pani Danuta. **DANUTA CHLUP**



Bronisław Kuczera to studnia anegdot i dowcipów.



Panie z ciekawością przeglądają stare zdjęcia.





